



## Podjął walkę z ZUS-em

Zgodnie z obietnicą sprzed dwóch tygodni, publikujemy obszerny wywiad z Grzegorzem Sową. Pół roku temu ten mieszkający w Piotrkowie Trybunalskim przedsiębiorca, odmówił dalszego płacenia składek zus-owskich. Wtedy też aktywnie zaangażował się w walkę, na rzecz likwidacji przymusu ubezpieczeń społecznych.

**Adrian Biel: Od kiedy nie płaci pan składek na ZUS?**

**Grzegorz Sowa:** 18 stycznia 2012 roku wypowiedziałem ZUS-owi umowę ubezpieczeniową. Umowa ta została na mnie wymuszona przez państwo gdyż nie ma możliwości rozpoczęcia, czy prowadzenia działalności gospodarczej bez złożenia w ZUS deklaracji o przystąpieniu do ubezpieczeń. Deklaracja ta w sensie prawnym jest zawarciem umowy.

**Dlaczego przestał je pan płacić i co właściwie pana do tego skłoniło?**

Uważam, że ZUS jako instytucja jest wrzodem na organizmie naszego społeczeństwa. Założenia istnienia tej instytucji są takie, że winna służyć społeczeństwu. Powinna ona zapewnić każdemu obywatelowi możliwość godnego życia na starość, środki do przeżycia w przypadku choroby, wypadku, czy inwalidztwa. A jaka jest rzeczywistość działalności ZUS-u?

**Proszę podzielić się z nami pańskimi spostrzeżeniami.**

Zajmijmy się na razie tylko emeryturami. Emerytury są przydzielane. Nie wypracowane, lecz właśnie przydzielane przez państwo. Zgodnie z określonymi kryteriami. Ta grupa społeczna, która jest silniejsza i więcej krzyczy, której władza się bardziej boi, czy która jest dla rządzących bardziej potrzebna w wymuszaniu posłuchu, ta ma większą i szybciej przyznaną emeryturę.

**Czy może Pan podać jakieś przykłady?**

Oczywiście. Najlepszym przykładem są górnicy, policjanci, sędziowie, prokuratorzy, czy wojsko. Chyba wystarczy.

**Ale czy to jedyny powód, dla którego przestał Pan płacić składki?**

Oczywiście, że nie. Drugim powodem, dla którego zaprzestałem płacenia składek jest fakt, że władza w sposób dowolny zmienia wymuszoną na mnie umowę ubezpieczeniową. Przykładem jest zmiana wieku emerytalnego dokonana jednostronnie bez uzgodnienia z obywatelem, czyli drugą stroną umowy w czasie jej trwania. To tak jakbyśmy podpisali umowę na budowę domu, a w czasie jej trwania firma wykonawcza zmieniałaby jednostronnie umowę. Bez naszej zgody i za umówione pieniądze, wykonała jedynie połowę inwestycji. Czy nie jest to ta sama sytuacja? Trzecim powodem jest fakt, że jako obywatel nie mam żadnej pewności, że następny lub jeszcze kolejny rząd nie zmieni mojej umowy emerytalnej kolejny raz. Na przykład nie powie, że mam pracować do 75-go, 80-go lub do setnego roku życia. Czwartym i ostatnim powodem jest to, że ZUS jako instytucja jest bankrutem i nie mam żadnej pewności, czy instytucja ta będzie miała dla mnie pieniądze na emeryturę.

### **Co według pana dzieje się z pieniędzmi, które trafiają do ZUS?**

Pieniądże, które są wpłacane do ZUS w formie składek są oczywiście przeznaczone na bieżące wydatki tej instytucji, tzn. emerytury obecnych emerytów. Są one przelewane z Otwartych Funduszy Emerytalnych i Narodowego Funduszu Zdrowia oraz wypłacane pracownikom ZUS w formie pensji. Trzeba sobie zadać pytanie co powinno się z nimi dzieć? Otóż pieniądze ze składek emerytalnych powinny trafiać na indywidualne konta osób, które je wpłacają. Państwo te pieniądze zawłaszcza na swoje potrzeby, mając nas ideą solidaryzmu społecznego. Pieniądże, które trafiają do OFE są zagospodarowywane zgodnie z polityką tych instytucji. A ta nie zawsze ma na celu maksymalizację zysku dla przyszłego emeryta, ale zawsze ma na celu maksymalizację zysku OFE jako instytucji. Czytałem ostatnio artykuł, w którym autor wyliczył, że Polacy wpłacili do OFE 260 mld złotych. Natomiast na kontach OFE jest tylko 230 mld złotych, czyli poniżej wartości nominalnej. Gdzie więc są odsetki? Przymus państwowy zawsze rodzi patologie. Jediną osobą, która dobrze zadba o swoje pieniądze jest jedynie ich właściciel.

### **Trudno się nie zgodzić. Proszę powiedzieć na czym polega pana protest przeciwko tej instytucji?**

Może się to wydać dziwne, ale ja nie protestuję przeciwko istnieniu instytucji zwanej ZUS. Państwo w ramach swoich zadań oraz prawa musi dać obywatelom możliwość ubezpieczania się w ramach tzw. ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych w państwowej instytucji. Także osoby, które wypracowały sobie emeryturę swoją ciężką pracą, muszą taką emeryturę otrzymywać. Natomiast protestuję przeciwko przymusowości ubezpieczania się w ZUS. Każdy obywatel ma prawo zdecydować, czy będzie korzystał z „dobrodziejstw” ZUS-u, czy woli samodzielnie zadbać o siebie. Prawo do tego daje mu Konstytucja RP w art. 31, 64, 67 i 68, a także Powszechna Deklaracja Praw Człowieka w art. 22 i 25.

### **Na jakich zasadach ZUS powinien funkcjonować?**

Uważam, że ZUS powinien być zwykłym towarzystwem ubezpieczeniowym. Z tą jedyną różnicą, że w stu procentach powinien być własnością państwa. Każdy klient, który chce się ubezpieczyć ma do tego prawo. Ale obywatel, który samodzielnie chce dbać o swoją przyszłość, czy teraźniejszość nie może być do ubezpieczeń zmuszany. Oczywiście jest to decyzja pociągająca za sobą określone konsekwencje. ZUS z klientem powinien zawrzeć umowę cywilną, którą w przypadku zmiany warunków można w każdej chwili wypowiedzieć. Wypowiedzenie umowy powinno się równać wypłacie środków wpłaconych do tej instytucji. Dzięki temu doprowadziłoby to do tego, że ZUS musiałby dbać o klientów, a nie obywatele musieliby liczyć na łaskę tej instytucji. Pojawienie się innych towarzystw ubezpieczeniowych oferujących produkty analogiczne jak ZUS, ale działających w oparciu o wolny rynek, diametralnie zmieniłoby sytuację. A nic tak dobrze nie wpływa na obniżanie kosztów oraz jakość obsługi, jak konkurencja. Dodatkowo w sposób znaczący, obniżyłoby to możliwość wtrącania się polityków w nasze emerytury.

### **Czy ma pan jakiś pomysł na naprawę sytuacji i doprowadzenie do tego, że odzyskamy jako społeczeństwo kontrolę nad swoimi pieniędzmi, które obecnie musimy wpłacać do ZUS-u?**

Zmiana sytuacji jest oczywiście możliwa. Jeśli ktoś w to nie wierzy niech zastanowi się, czy równie nierealnie w latach 80-tych nie wyglądało sprzeciwienie się komunizmowi. A gdzie jest teraz PZPR? Odeszła w mroki historii. ZUS w obecnym kształcie też jest anachronizmem. Nie realizuje potrzeb

społecznych, wybitne jednostki zmusza do emigracji lub uniemożliwia efektywną pracę dla kraju. Powoduje, że cwaniaki i kombinatorzy żyją na koszt osób ciężko pracujących. Ile jeszcze taki moloch może funkcjonować? Pięć, dziesięć lat, aż nie rozlegnie się wielkie buum. I co wtedy? Brak wypłat emerytur, zapaść społeczna i załamanie finansów państwa. Dlatego należy szybko rozwiązać problem już dziś. Dróg do rozwiązania problemu jest kilka.

### **Może je pan wymienić?**

Oczywiście. Pierwsza to droga sądowa. Praktycznie bez szans na realizację, ale trzeba ją przejść by nie narazić się na zarzut niewykorzystania wszystkich legalnych metod. Ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych w kwestii ich przymusowości, narusza art. 31, art. 64 ust. 3 i art. 67 Konstytucji RP oraz art. 22 i 25 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Dlatego należy tę ustawę zaskarżyć. Jeśli chodzi o mnie, to część pracy już wykonałem.

### **Proszę coś więcej o tym opowiedzieć?**

Przed wszystkim wypowiedziałem umowę ubezpieczeniową i uzyskałem od ZUS-u decyzję, od której mogłem się odwołać do sądu. To też uczyniłem. Następnie doszło do rozprawy sądowej, w której za główną linią obrony przyjąłem niezgodność przymusowości wspomnianych ustaw z konstytucją i deklaracją praw człowieka. Póki co zapadł niekorzystny dla mnie wyrok w pierwszej instancji. Została jeszcze druga. Jeśli i to nie pomoże, zwrócę się ze skargą do Trybunału Konstytucyjnego i zaskarżę niekonstytucyjność prawomocnego wyroku. Jeśli rozstrzygnięcie w Trybunale Konstytucyjnym nie doprowadzi do zmiany ustawy, to złożę skargę do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Niech ten się wypowie. Jest to oczywiście droga długa i żmudna. Mimo wszystko wierzę, że podążając nią mogę dowieść, że jeden obywatel może zmusić władzę do respektowania prawa.

### **Jak w procesie sądowym uzasadniał pan swą tezę, że przymus ubezpieczania się w ZUS jest niezgodny z konstytucją?**

Obowiązek ubezpieczania samego siebie z inkryminowanej ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, jest sprzeczny z art. 31 konstytucji. Mówi on o tym, że wolność człowieka podlega ochronie prawnej. O tym, że każdy jest obowiązany szanować wolność i prawa innych i że nikogo nie wolno zmuszać do czynienia tego, czego prawo mu nie nakazuje. Zapis ten wyraźnie precyzuje, że ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw, mogą być ustanowione tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla zapewnienia przede wszystkim jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw. Przymus ten jest sprzeczny, gdyż obowiązek ubezpieczenia samego siebie nie jest konieczny dla zapewnienia bezpieczeństwa państwu lub zapewnienia porządku publicznego. Wyobraźmy sobie, że jakiś matoł, nazwijmy go Grzegorz Sowa, jest wrednym typem i nie będzie sam siebie ubezpieczał na wypadek emerytury, renty, choroby tudzież wypadku. Czy ten wredny obywatel może tym zagrozić bezpieczeństwu państwa? Oczywiście, że nie. Kolejne rządy lansują mit o umowie międzypokoleniowej. Wmawiają nam, że my płacimy na emerytury rodziców, a nasze dzieci będą płacić na nasze emerytury. Teza ta jest nieprawdziwa. Normalne towarzystwo ubezpieczeniowe zbierające pieniądze na przyszłe emerytury, lokuje wpłaty ze składek na lokatach, w papierach dłużnych lub w inny sposób zabezpiecza je, na poczet wypłaty przyszłych emerytur. Tak też zgodnie z oficjalną propagandą, postępuje ZUS. Po to przecież założono indywidualne konta ubezpieczonego. Inną sprawą jest, że na tych kontach nie ma pieniędzy. Wniosek? Umowa międzypokoleniowa to

bajka. Moi rodzice sami zapracowali sobie na emeryturę, wpłacając składki przez całe swoje pracowite życie. Jako ich syn, nie muszę płacić na ich emerytury. Stąd stwierdzenie, że brakiem ubezpieczenia się w żaden sposób nie zagrażam prawom innych ludzi. Natomiast przymus wpłat na ubezpieczenie społeczne, czy też zdrowotne, w istotny sposób narusza wolność dysponowania przez obywatela swoim majątkiem. Udowodniłem w ten sposób, że przymus ubezpieczenia się zawarty w inkryminowanej ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych jest niezgodny z art. 31 i 64 konstytucji.

### **Omówił pan jeden wariant. A jaka jest alternatywa?**

Druga droga to zmiana prawa na mocy ustawy. Można to zrobić poprzez wniesienie do laski marszałkowskiej obywatelskiego projektu, zmieniającego obowiązujące przepisy o systemie ubezpieczeń społecznych. Musieliby go zatwierdzić obecni posłowie, choć na to szanse są raczej nikłe. Innym rozwiązaniem jest wprowadzenie własnych posłów do sejmu i uchwalenie odpowiedniego prawa. Uchwalenie przez obecnych parlamentarzystów, dobrowolnych ubezpieczeń społecznych jest praktycznie niemożliwe. Dlaczego? O tym powiem później. Natomiast pojawia się inne pytanie. Czy my obywatele, jesteśmy w stanie wyłonić nową klasę polityczną spośród nas? Taką, która to uchwali w końcu potrzebne nam zmiany w prawie.

### **Uważa pan, że będzie to możliwe w najbliższych latach?**

Tak już zrobiło jedno państwo w Europie, Islandia. Po tym jak przeżyli bankructwo, po prostu wymienili polityków. Uznali, że starzy się nie sprawdzili. Czy jesteśmy gorsi lub głupszy od Islandczyków? Uważam, że nie. Pikiety jakie mam zamiar organizować po kolei w całym kraju, pod siedzibami ZUS-u, mają za zadanie uzmysłwić obecnym politykom, że czas rządów bez odpowiedzialności się skończył. Ale przede wszystkim chcę, abyśmy wyłonili spośród siebie ludzi zaradnych i przebojowych. Prawdziwych liderów społecznych. Niech oni przejmą ster rządów w Rzeczypospolitej.

### **Tu pojawia się kolejny problem. A mianowicie ordynacja wyborcza.**

Zgadza się. Ta obecna promuje posłuszeństwo posła wobec partyjnego boss'a, gdyż to on ustawia kolejność na listach. Sprawę załatwiłyby jednomandatowe, mniejsze okręgi wyborcze. Każdy mógłby zgłosić swoją kandydaturę, przechodziłby tylko jeden kandydat, a wygrywałby ten, któremu ludzie ufają. Dodatkowo po dwu latach odbywałoby się w okręgu wyborczym referendum. To ludzie decydowałiby, czy poseł się sprawdza. Jeśli nie i w referendum zostałby odwołany, to wchodziłaby na jego miejsce kolejna, pod względem ilości uzyskanych głosów osoba. Teraz kogo poseł się boi i komu nadskakuje? Wyborcom, czy liderowi partii? Wierzę w możliwość zmian chorych przepisów, ale wymagają one zaangażowania.

### **Wracając do tematyki ubezpieczeń społecznych. Czy widzi pan możliwość odstąpienia od ich dotychczasowej formy?**

Domyślam się, że chodzi panu o koszty jakie poniesie społeczeństwo po tak radykalnym zwrocie, jak doprowadzenie do dobrowolności ubezpieczeń społecznych? Umowy jakie zawarł każdy obywatel z państwem, także te pod przymusem, powinny być przez to państwo respektowane. Emerytury muszą być wypłacane według zasad, jakie zostały ustalone w chwili zgłoszenia do ubezpieczenia. Zgodnie z sondażem jaki niedawno publikowała prasa, około 75 procent osób, zrezygnowałoby z ubezpieczeń w ZUS. Spowodowałoby to brak w kasie tej instytucji, kwoty rzędu około 75 mld złotych.

### **Powstaje pytanie skąd tą kwotę wziąć?**

Przede wszystkim musimy też założyć, że kieruje nami idea nie podwyższania, a wręcz odwrotnie, obniżania podatków. Jest kilka dróg pozyskania pieniędzy. Pierwsza to oszczędności, czyli rezygnacja państwa z wielu zadań, które nam obywatelom nie są potrzebne do życia. Oczywiście spowoduje to masowe bezrobocie wśród urzędników, którzy do tej pory zajmowali się nie wiadomo czym. Ale dzięki temu, obywatele zwolnieni od zbędnej mitręgi administracyjnej, będą mogli swą energię przeistoczyć w pracę uzyskując dochód do opodatkowania. Także zwolnieni urzędnicy będą musieli podjąć pracę zarobkową. Na przykład w produkcji, handlu lub usługach, przez co wzmocnią budżet podatkami. Drugim polem oszczędności jest sądownictwo. Tam sędzia ma płacone za samo przychodzenie do pracy, a nie za efekty. Gdyby tylko wymusić efektywność, to natychmiast okaże się, że mamy za dużo pracowników w tym sektorze. Chciał się za to wziąć minister Gowin, lecz szybko się przestraszył. Podobny problem nie ominie pracowników ZUS i NFZ. Z powodu mniejszych zadań i urealnienia potrzeb, większość będzie musiała znaleźć sobie inne zajęcie. Uproszczenie i zmiana prawa w kierunku logiki i zrozumienia tego prawa przez zwykłego obywatela, pociągnie za sobą mniej spraw sądowych, czy konfliktów. Przez to zamiast zajmować się papierkami, ludzie będą mogli zająć się pracą. Podobne problemy dotyczą prokuratur, szpitali, szkół, policji, czy wojska. Polska to wbrew pozorom bardzo bogaty kraj. Problem polega tylko na tym, że u nas pieniądze lądują w błocie. Zwłaszcza te, które wydają politycy z naszych kieszeni.

### **Czy pana głos, sprzeciwiający się zmuszaniu ludzi do płacenia składek, ma szansę się przebić?**

Nowe idee zawsze miały problemy z realizacją. Większość ludzi myśli schematami na zasadzie, że jeśli coś jest od wielu lat, to tak musi być dalej. Niewielu obywateli naszego państwa żyło w świecie bez ZUS-u. Ale czy w 1918 roku, gdy państwa polskiego nie było na mapach od 123 lat, to znaczy, że nie miało prawa się odrodzić? Czy gdyby na przykład Filip Macedoński nie miał idei podbicia Persji, którą zrealizował Aleksander, mielibyśmy świat zdominowany przez Europejczyków? Właściwa idea rozwiązująca jakiś problem, wcześniej czy później zostanie zrealizowana. Rozwiązanie sprawy ZUS-u może trwać jakiś okres. Lecz system ubezpieczeń społecznych jaki obecnie mamy, wcześniej czy później musi się rozpaść. Z różnych względów. Ekonomicznych czy demograficznych.

### **Czy nie obawia się pan konsekwencji swoich działań i tego, że może rzucić się na pana cały aparat represyjny państwa? I czy rzeczywiście jest pan gotowy, by pójść do więzienia w razie potrzeby?**

Jako dorosły człowiek podjąłem odpowiedzialną decyzję. W wyniku działań podjętych nie tak dawno temu przez pokolenie moich rodziców, dziś mamy wolność polityczną. Dlatego jeśli spotkają mnie represje, czy użyję tu bardziej właściwego słowa, przykrości lub upokorzenia, to zniosę je. Jeśli trzeba będzie iść do więzienia, to zdejmę pasek od spodni oraz sznurówki i pójdę. Natomiast nie widzę możliwości ukorzenia się i robienia czegoś, do czego prawo mnie nie zmusza. Tylko dlatego, że władza tak chce. Chcę żyć w normalnym kraju, a nie w republice kolesiów.

### **Jak do pana walki odnoszą się urzędnicy, a jak znajomi czy przedsiębiorcy?**

Wbrew pozorom, nie jestem wrogiem publicznym numer jeden dla urzędników. W większości są to normalni ludzie, którzy widzą patologiczny charakter systemu jakim rządzi się nasz kraj. Przytłaczająca większość społeczeństwa chce żyć w normalnych warunkach, dlatego spotykam się z licznym poparciem. Przedsiębiorcy, jako grupa która samodzielnie musi płacić ZUS i która ma świadomość

wyrzucania pieniędzy w błoto, też w większości mnie popiera. Wspiera mnie w tej walce coraz większa liczba ludzi. Robią to na różne sposoby. Poprzez pomoc w organizacji pikiet, podpisy pod ustawą o dobrowolnym ZUS-ie, czy wreszcie pomoc w sprawach sądowych. Liczę, że liczba tych osób będzie się zwiększała w ramach rozszerzania akcji.

**Jak pana zdaniem powinien wyglądać idealny system zabezpieczenia społecznego?**

Przede wszystkim powinien być dobrowolny i zachęcający do ubezpieczeń. W sposób prosty winny być w umowach przedstawione zasady ubezpieczania, koszty oraz zagwarantowane świadczenia. Osoby ubezpieczające się, dzięki temu nie będą dla społeczeństwa obciążeniem. Pozostaje problem ludzi, którzy się nie ubezpieczają oraz tzw. „niebieskich ptaków”. Osoby znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej należy wspomóc, ale w ramach pożyczki, a nie bezzwrotnego zasiłku. Udzielone pożyczki powinny trafić jedynie do osób, które przez wiele lat funkcjonowały normalnie w społeczeństwie, a jedynie z powodu różnego zbiegu okoliczności znalazły się w trudnej sytuacji. Osoby z gatunku tzw. „niebieskich ptaków” nie powinny liczyć na pomoc społeczną.

**Jak zareagował ZUS na pana akcję ? Czy obecnie jest pan w jakikolwiek sposób represjonowany przez tą instytucję?**

ZUS może działać jedynie w ramach prawa i dlatego do czasu prawomocnego wyroku nie może mi nic zrobić. Natomiast później, na pewno w ramach poprawienia sobie samopoczucia, będzie próbował pognębić mnie jako obywatela. Takie ryzyko wkalkulowałem. Zresztą czy można coś zmienić nie podejmując ryzyka? Myślę, że nie.

**Bardzo dziękuje panu za wywiad. W imieniu całej redakcji życzę samych sukcesów i wytrwałości w założonym celu.**

Dziękuje również. Jeśli ktoś chciałby się włączyć w moje przedsięwzięcie, to proszę o kontakt pod nr 603 783 245. Można też kontaktować się ze mną drogą mailową: [normalnykraj@op.pl](mailto:normalnykraj@op.pl)

Źródło: e-tygodnik.pl/1763-podjal-walke-z-zus-em